

Monopolowe wymuszenia z olejem palmowym w tle

29 stycznia 2019

Spółka Socapalm wytwarza prawie 70% oleju palmowego w Kamerunie. Firma została utworzona w 1968 roku przez rząd Kamerunu. W 2000 roku Socapalm zostało sprywatyzowane i przejęte przez grupę Socfin zarejestrowaną w Luksemburgu, w której obecnie blisko 40% udziałów posiada inwestycyjna grupa francuskiego miliardera Vincenta Bolloré' i z którą związany jest także belgijski biznesmen Hubert Fabri. Sześć wielkich plantacji należących do Socapalm/Socfin leży na terenie wiejskich obszarów Kamerunu; graniczą one z gruntami miejscowych społeczności, rzutując niejednokrotnie na ich życie.



Praktyki stosowane przez Socapalm stanowią obecną lub przyszłą miniaturę zagrożeń rysującą się przed wieloma lokalnymi społecznościami w Afryce, które na przestrzeni lat z dnia na dzień stają się sąsiadami korporacji i przedsiębiorstw z Europy, Stanów Zjednoczonych, Chin i innych regionów Azji.

Na 17 tysięcy mieszkańców kameruńskiej gminy Dizangue około 58% ludności mieszka w obszarze wiejskim; przetrwanie

większości z nich zależy od wolnego dostępu do ziemi i korzystania z jej owoców. Agathe Killeng, stojąca na czele lokalnego oddziału kolektywu producentów oleju palmowego, opisując kilka przypadków nękania, zauważa, że nawet tu, zaledwie 40 kilometrów od Duala, największego miasta w Kamerunie, mieszkańcy nie są pełnoprawnymi gospodarzami własnej ziemi. Padają ofiarą szykan i szantażów ze strony agentów ochrony pracujących dla Socapalm i współpracujących z nimi oficerów policji.

Ilustratywnym dla tej tezy jest przykład jednego z mieszkańców wsi Mbongo, który pracując dla Socapalm, zarabia od 70 tys. do 100 tys. franków (CFA) miesięcznie, co stanowi odpowiednik wynagrodzenia na poziomie 459-656 zł. Z pensji tej utrzymuje i wspomaga swoją liczną rodzinę: cztery żony i 30 dzieci. Zarobek ten ledwie starczy na pokrycie potrzeb i tu właściwym dopełnieniem budżetu tej rodziny powinny być zasoby uzyskiwane z pracy wokół własnego obejścia i ogrodu.

Olej palmowy jest podstawowym składnikiem pożywienia większości Kameruńczyków, używany jest również w celach pielęgnacyjnych. Wydaje się, że pracownicy Socapalm są tu uprzywilejowani, gdyż mogą kupić od firmy nawet 30 litrów oleju palmowego miesięcznie. Niemniej wielu spośród nich uprawia palmy oleiste na własny użytek, w zamieszkiwanych przezeń wioskach graniczących z plantacją. Dokładnie tak też postępuje wspomniany mieszkaniec wsi Mbongo. Zasadził on gaj palmowy na powierzchni jedenastu hektarów ziemi, z czego siedem hektarów jest na bieżąco eksploatowanych przez jego rodzinę.

Kiedy w domu brakuje oleju palmowego prosi on swoje żony o zebranie orzechów [1], z których następnie zostanie pozyskany olej palmowy potrzebny do przyrządzania posiłków rodzinnych. W rzeczywistości ostatnimi czasy stawało się to niemal niemożliwe. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat mężczyzna, pod groźbą odwetu, został zmuszony do sprzedania wszystkich swoich orzechów Socapalmowi. Strażnicy pracujący dla Socapalmu

nachodzą mieszkańców w domu sprawdzając czy nie korzystają oni z rośliny, do której najwyraźniej Socfin w tym regionie Kamerunu próbuje rościć sobie prawo monopolistyczne.

Jak relacjonuje córka mężczyzny, po tym gdy jej matka przystąpiła pewnego razu do procesu ekstrakcji oleju palmowego z orzechów pochodzących z rodzinnego gaju, odwiedzili ich strażnicy Socapalmu. Zarekwirowali oni garnek pełen orzechów i zabrali ojca na posterunek żandarmerii. Mężczyzna został zwolniony z aresztu dopiero po wpłaceniu kaucji. W międzyczasie nie potrafiącemu ani czytać, ani pisać mężczyźnie podsunęto dokument i nakłoniono do podpisania go pod groźbą utraty pracy w Socapalm. Jak stwierdziła później jego córka podpisując pismo, ojciec zobowiązał się, że nie będzie spożywał oleju palmowego pochodzącego z jego własnego gaju.

Z podobnymi problemami ma do czynienia małżeństwo Sieur Ebongue i Louise Nkakè ze wsi Mbonjo. W rejonie tym droga gruntowa i okalające ją plantacje palmy oleistej należącej do Socapalm dominują nad niewielkimi działkami lokalnych społeczności na których uprawia się warzywa i banany. Pewnego dnia strażnicy firmy monitorujący plantacje napadli na Louise, odepchnęli ją gwałtownie karabinami i skonfiskowali orzechy pod pretekstem, że ukradła je z plantacji Socapalm. Interwencja jej męża, emerytowanego urzędnika celnego nie pomogła. Skonfiskowano trzy tony orzechów palmowych. Małżeństwo wniosło skargę przeciwko napastnikom, ale to pogorszyło sytuację. Kiedy strażnicy Socapalm dowiedzieli się, że wniesiono zażalenie przeciwko nim wrócili i zakazali małżeństwu korzystania z należącego do nich urządzenia do ekstrakcji oleju palmowego, bez względu, na to czy posiadają gaj palmowy, czy też nie.

Sieur Ebongue przekonuje, że jego palmy oleiste zostały zasadzone jeszcze przed przybyciem Socapalm. Ta ziemia należała do jego dziadków, tu też znajdują się groby jego przodków. Obecność strażników niepokoi prawie wszystkich członków społeczności. Mieszkająca w Mbonjo, 70-letnia Martine

Amougou opisuje standardowe praktyki: zaskakują Ciebie podczas gotowania własnych orzechów i oskarżają o ukradzenie ich z plantacji Socapalm. Jeżeli zaprzeczysz, grożą ci konfiskatą. Martine jest wdową i matką 13 dzieci. Podobnie jak wiele kobiet ze społeczności liczy dziś na odwagę Marie-Noelle Etondè, prezes Synaparcam (Synaparcam, czyli Narodowej Synergii Chłopów i Mieszkańców Kamerunu). Jest to kolektyw producentów oleju palmowego, który odnotował wzrost liczby jego członków w ostatnich latach. Pod płaszczem tej organizacji lokalni mieszkańcy zabiegają dziś o zastopowanie najbardziej inwazyjnych działań Socapalmu oraz o prawo do wolnego korzystania z ziem własnych i komunalnych.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: Farmlandgrab.org

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPIS:

[1] Palma oleista umożliwia pozyskanie oleju zarówno z miąższu owocostanów palmy oleistej jak i z nasion palmy. W francuskojęzycznym tekście źródłowym używany jest tu termin „noix”, czyli orzech. Choć więc może wydać się on nieprecyzyjny, zachowałem oryginalną formułę.